Kraków
Bibljoteka Jagiellońska

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 26 WARSZAWA, DNIA 29 CZERWCA 1930 r. ROK XVII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE"

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

KU WIELKOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ.



Obrady b. wychowanków Szkół Rolniczych Polesia w Duboi — kuźnicy ducha i szkole pionierów kultury rolnej w Polsce.

ZLOT MŁODZIEŻY WILEŃSKIEJ KU CZCI GŁOWY PAŃSTWA.

Wilno przybrane w odświętną szatę... Gości w swoich murach od paru dni Najdostojniejszego Gospodarza, który codziennie zwiedza ośrodki pracy i niesie słowa zachęty tym, którzy wytrwale pracują nad podniesieniem Państwa.

Dojrzało w czasie objazdów oko Włodarza zda się szare, drobne, a jednak z mrówczą zaciętością pracujące nasze Koła Młodzieży. Bez wielkich efektów, bez hałasu i pogoni za sławą nasi Związkowcy pracowicie zakładają fundamenty pod przyszły świetlany gmach państwowy. Jeszcze nie ukazali się w całej pełni, ale już dla ludzi pracy są widoczni.

A w sercach młodzieży, gdy rozeszła się wieść o przybyciu Ojca-Prezydenta zrodziło się samorzutnie pragnienie złożenia hołdu.

Wyczuł to Zarząd Wojewódzki i oto na dzień 20 czerwca skrzyknął młódź związkową do grodu Wileńskiego.

I przybywali licznie i pięknie. Nie byli przybrani w strojne szaty, nie szły za nimi wozy z żywnością, a i w kiesach pusto było ale piękne były ich oczy jasne i pełne wiary w dobro, spoglądające z ufnością w przyszłość, wykuwaną własnemi, spracowanemi rękoma.

Rano udali się wszyscy uczestnicy na nabożeństwo. Po wysłuchaniu Mszy św. i podniosłego kazania rozpoczęły się przygotowania do pochodu.

Ruszył przez ulice Wilna barwny, długi orszak związkowy: na przedzie Zarząd z preresem kol. Małowieskim i Kamińskim na czele, za nimi sztandar wojewódzki w asyście związkowej kompanji honorowej przysposobienia wojskowego, a potem szedł powiat za powiatem: święciański, oszmiański, postawski, i t. d. ze sztandarami okręgowemi i kołowemi oraz transparentami.

Grała naprzemian to orkiestra wojskowa, to związkowa z charakterystycznym instrumentem wileńskim—cymbałami. Sprężystym krokiem wybijali tempo związkowcy, skąpani w promieniach czerwcowego słońca. A szło około 600 młodzieży ze 100 Kół - to jest reprezentacja z jednostek organizacyjnych.

Zagrała orkiestra hymn narodowy i przed szeregami ukazała się szlachetna, pełna niewysłowionego uroku twarz Najwyższego Dostojnika. Przemawiał kierownik Związkn kol. Świackiewicz. Mówił głosem wzruszonym o tem, jak pracuje młodzież Wileńska i z jaką ochotą przybyła z najdalszych zakątków na zlot, aby złożyć hołd od siebie i od tych, którzy nie mogli przybyć. Młodzież Wileńska w czasie walki o niepodległość zdała egzamin a dzisiaj podnosi walkę o lepsze jutro, ucząc się i wychowując.

Okrzykom na cześć Pana Prezydenta nie było końca a On obchodził szeregi a w spojrzeniu widać było radość i umiłowanie młodzieży. Znać było, że to idzie nie władca a Ojciec i Przyjaciel Młodzieży. I to czuła młodzież.

Zaśpiewały dzwony, zagrała orkiestra Związkowa i odjechał Pan Prezydent a młodzież po odjeździe skupiła się dokoła Biskupa Bandurskiego najpopularniejszego dostojnika kościelnego na Wileńszczyźnie.

A po szeregach rozeszła się wiadomość że Pan Prezydent przyjął zaproszenie na Zjazd i że wkrótce przybędzie.

Udano się na Zjazd i zapełniła się sala. Morze głów—Wkrótce hymn obwieścił o przybyciu Najdostojniejszego Gościa.

Pochyliły się sztandary—zapanowała cisza.

Przemawiał prezes Związku kol. Małowieski o historji Związku, o rozwoju prac, o ideologji i o dotychczasowych wynikach oraz zamierzeniach.

A potem przemówił Pan Prezydent, że z radością patrzy na twórcze poczynania zorganizowanej młodzieży, która jest największym i najważniejszym odcinkiem w życiu Państwa, że pracą jedynie można przezwyciężyć, wszystkie trudności i dojść do szlachetnych celów wyrytych na sztandarach Związkowych.

Padały słowa, które staną się drogowskazem dla związkowców.

I znów zerwała się burza entuzjazmu a On chodził po sali, rozmawiając z członkami Kół: Niejeden przebudził się, zrozumiał, co to jest demokratyzm, odczuł, i docenił niepodległość. Oto Najdostojniejszy Obywatel, który nie urodzeniem, nie morgami, ani przynależnością partyjną, ale pracą twórczą, wielką wiedzą i umiłowaniem ojczyzny doszedł do tych godności.

Opuszczał Pan Prezydent zebranie, ale długo jeszcze nie milkły okrzyki.

Dalsze obrady potoczyły się w uroczystym nastroju. Nastawieniem była praca i dalszy rozwój organizacji. Młodzież Wileńska w swej grupie demokratycznej jest jednolita a w rywalizacji z Patronatami walczy jedynie solidną pracą.

To też przemówienie kol. Kamińskiego,

który omówił nieetyczne sposoby walki Patronatów i patronów z Kołami, spotkało się ze zrozumieniem. Dziwnem zdawało się wszystkim, jak można używać pod adresem naszych związkowców nazw.: bolszewik, bezbożnik itp. „Prawda i praca zwycięży“, zakończył prelegent.

Witali zlot przedstawiciele Związku Nauczycielstwa, którzy otwarcie pracują w Związku, przedstawiciel Zw. Pol. Mł. Demokratycznej, Związku Spółdzielców i Centr. Zw. Mł. W. Po wyborze delegatów na Walny Zjazd i sprawozdaniach z pracy oświatowej i organizacyjnej kol. Świackiewicza; przysp. rolnicz. kol. Zajdlera oraz przysp. woj. i wych. fiz. kol. Kacieszczenki, zlot zamknięto.

Potem odegrało Koło z Łożnik sztuczkę miejscową: „Wesele na Wileńszczyźnie". Grano tak prawdziwie, że każdy patrzący oglądał się ze zdziwieniem czyto naprawdę w Wilnie czy też to na jakiejś wsi.

Zakończyła ten pamiętny dzień wieczornica.

Rozjeżdżała się młodzież do domu z zadowoleniem, że praca jej jest dostatecznie doceniana i z wiarą, że po dobrej drodze idzie w przyszłość nietylko dla siebie, ale i dla Państwa.

Uczestnik.

POBUDKA.

Marsz Związku Młodzieży Wiejskiej na melodję „Hej strzelcy wraz“.

Hej wiesjka młódź z nad Wilji—córki Niemna –
Dość nam już spać, w praojców kątach gnić!
Hej zbudź się, zbudź, bo dola wiecznie ciemna
Będzie nas prać, dopóki będziem śnić.
Ożyjmy więc, podajmy sobie dłonie.
Niech serca nam radością, zgodą wrą!
Po trudach hej! ku niebu wznieśmy, skronie,
Huknijmy pieśń, bo nic nie wskórasz łzą.

Kto chłop, za sierp
I z nami naprzód rusz!
Nie płacz, a cierp,
A pracą dolę twórz!!!

Rozejrzmy się po całym świata globie,
Zapamiętajmy jak tu, a jak tam,
A dobro, piękno, mądrość bierzmy sobie,
Głupotę, brud i zło zostawmy tam.
A wówczas nam zawita Wiosna cudna,
Rozszczęści nas, da jeść nam i da pić,
Lecz wilją Jej nie sen, a praca żmudna—
Trza wprzód wciąż iść i nowem życiem żyć!!!

Kto chłop, za sierp
I z nami naprzód rusz!
Nie płacz, a cierp,
A pracą dolę twórz!!!

Adolf Lira z Wileńszczyzny.

Na Zjazd do Warszawy.

Na Rady Związkowe przybywajcie delegaci wszystkich Województw Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 6 i 7 lipca, na g. 10.

Obrady odbywać się będą w sali Centr. Tow. Org. i Kół. Rol. Kopernika 30.

Zagadnienia i sprawy, które Władze Związkowe ustaliły i na Zjeździe podadzą dla przemyślenia, przedyskutowania i pospólnego zadecydowania i przyjęcia są następujące:

Oświata i kultura w ruchu Młodzieży Wiejskiej.
Stosunek Centralnego Związku Młodzieży Wiej. do organizacji starszego społeczeństwa.
Zjednoczenie społeczno-wychowawczych ruchów młodzieży wiejskiej w Polsce.
Wychowanie rolnicze i przysposobienie gospodarcze.
Wychowanie Fizyczne i Przysp. Wojskowe Młodzieży Wiejskiej.
Prace koleżanek w życiu Młodej Wsi.

Na Zjazd przybywają delegaci, wybrani na Walnych Wojewódzkich Zjazdach.

MŁODZIEŻ WIEJSKA A KOCHANOWSKI.

Żyjemy w czasach, w których wszelkie dotychczasowe prądy społeczne, rozwijające się z żywiołową siłą, uległy całkowitemu załamaniu albo zniekształceniu czystych i jasnych celów i dążeń pierwotnych. Wojna europejska zburzyła i zniweczyła nietylko pola uprawne, wsie i miasta, ale wdarła się do wnętrza życia społecznego i zrujnowała piękne budowle, stworzone przez marzycieli, myślicieli i pracowników społecznych.

Narody poczęły szukać źródeł swej siły i dróg dalszego rozwoju.

Szukaliśmy i my—Polacy.

A czy je znaleźliśmy?

Odpowiedź do nas nie należy.

My odpowiedź tworzymy. Kroki nasze w chwili obecnej cechuje wielka ostrożność i głęboka wnikliwość w przejawy dokonywujących się przemian. Wracamy ku Przeszłości—w wielu wypadkach.

Z okazji 400 lecia urodzin Kochanowskiego—społeczeństwo polskie wraca do Niego, jako do tego, który wywarł wpływ na kierunek rozwoju Narodowego ducha. Wróćmy więc myślą i my, młodzież wiejska.

Co chcemy z Niego wziąć dla siebie, dla współczesnego pokolenia?

Co wyczuwamy w jego życiu i twórczości jako zdrowe dla naszego życia społecznego, a z czem się nie godzimy?

Kochanowski był, kształcił się i pracował zagranicą we Włoszech i Francji.

Tam narodził się w nim genjusz, rozbudziła się wewnętrzna siła twórcza.

Ale nie przesiąkł warunkami tamtejszymi do głębi, nie stał się ich niewolnikiem.

Pozostał samodzielnym twórcą. Źródła życia i myśli najwyższej tryskały siłą niezwykłą z głębi przeżywanych uczuć, i z wielkości Jego, wolnego ducha.

Jest to więc rzadko spotykany w Polsce objaw całkowitego wolnego i samodzielnego tworzenia kultury narodowej.

Jak każde Koło Młodzieży Wiejskiej, nieraz o kilkadziesiąt kilometrów od współczesnych ośrodków życia, tworzy samodzielną kulturę społeczną,

jak sami w sobie szukamy źródeł siły i wytykamy przed sobą drogi dalszego rozwoju, traktując obce wzory jeno jako pobudkę

Koledze Jurkowi—poświęca autor.

Przez ciernie...

Śmieje się śliczna dziewica—wiosna.

Śmieje się i weseli radością młodego życia i śle harmonijny hymn wdzięczności przed trony Stwórcy zato, że wszystko urządził tak pięknie—tak wspaniale.

— — — — — — —

Gdy wszystko tak się cieszy i raduje. Tyś smutny kolego i przyjacielu—Jurku!

Nie weselisz się radością wiosny, nie podziwiasz jej czarów.

Patrząc na Ciebie, czytam Twą przyszłość.

Jeszcze niedawno Twe życie było jednym lotem wzwyż.

Ku ideałom!

W Twej duszy była wiosna.

Zetknąłeś się z szarą rzeczywistością życia. Zbyt szybko straciłeś cel młodzieńczych ideałów.

Szara rzeczywistość Cię zgniotła. W duszy Twej i w sercu ponura jesień nastała.

Przeszedłeś szkołę doświadczenia.

Przebolałeś dużo. Zblakły dawne ideały, opadły Ci skrzydła.

Wyszedłeś tylko dzięki gigantycznej sile woli. W ogniu twardej rzeczywistości—zahartowany!

Ciężką była Twoja droga i ciernista.

Przeszedłeś ją. Przed Tobą stoi zwycięstwo.

Twe młodzieńcze ideały jeszcze nie są stracone. Przyobleką się jeno w kształty bardziej realne. Zasłużyłeś na szczęście. Da Ci je istota o złotem sercu.

Niech Ona będzie Twoją Ellenai Anhellego.

— — — — — — —

Wyrwałeś to, co się w Twem sercu zagnieździć nie było powinno.

Wznieś się jeszcze ponad ludzkie słabostki. Wyrzuć z serca uczucie pogardy dla ludzi, z którymi Twoje drogi się minęły.

Młodzieńczą wiarę odzyskaj, przez życie z siłą krocz — a wiele cierni ominiesz, w doświadczenie bogaty!

* * *

Dla wszystkich—nawet dla nieprzyjaciół miałeś życzliwe słowo, grzeczność w obejściu, dobrą radę w potrzebie. Gdy było trzeba — ostrzegałeś: „Kto wiatr sieje, ten burzę zbierać będzie". Płonne były Twe słowa do ludzi, u których demokracja życia była pustym dźwiękiem bez treści, którzy szczerość i serdecz-

własnej, ożywionej pracy,

tak Kochanowski szedł przez życie sam, wpatrzony pełnią swych mądrych i głębokich oczu w otaczający go świat,

tak ożywiał swe myśli i utwory duchem narodu własnego, który w dziedzinie literatury stawiał pierwsze kroki.

Ten moment podkreślamy przedewszystkiem.

Polska w okresie Kochanowskiego przeżywała swój „Złoty Wiek"... i.... z „uporem stroiła głowę w uwiędłych laurów liść".

Tym „uwiędłym" laurem były zwycięstwa społeczne, gospodarcze i polityczne tylko jednej warstwy przy całkowitem zaniedbaniu olbrzymich mas narodu.

Samolubstwo publiczne szlachty, rozkoszowanie się własnym dobrobytem zacieśniało świat ducha Narodu i więzić go poczynała... Była to niewola wewnętrzna, ku której szła Polska w okresie swego „złotego" wieku.

Każdy naród przeżywa bowiem na drodze swego rozwoju dwojaką niewolę: wewnętrzną i zewnętrzną.

Kochanowski — to dla nas symbol Wolności i jednej i drugiej,

On pierwszy w Polsce odważył się powołać do życia i należnej godności kulturę mas, — kulturę ludową wsi, przez ujęcie w piękne słowa zwyczajów i obyczajów ludowych a przedewszystkiem uroczych „Sobótek" w noc świętojańską.

A uczynił to nie w imię innego prawa jak tylko prawa do wolności rozwoju wszystkiego na ziemi, co nosi w sobie ziarna dobra, zarodki piękna i wspaniałości wewnętrznej.

Miał w sobie Kochanowski duszę artystyczną wielką, która nie mogła pomieścić się w ciasnych formach dworskiego życia.

Dlatego wzgardził zaszczytami i urzędami a wyjechał na wieś, na pola rozległe łany, do Czarnolasu, aby tam mógł żyć wolnie, jak na człowieka przystało, wielbić przyrodę i kochać całą duszą wieś w jej troskach, smutkach, weselu i radości, we wszelakich przejawach życia i wznoszenia się ku pięknu.

To wszystko w Tobie, Twórco piękna mowy polskiej, my, młodzież wiejska, spadkobiercy całego dorobku kultury narodowej, czujemy i widzimy.

Twemi myślami żyjemy...

A z czem się w Twem życiu nie możemy pogodzić?

Po stracie swej ukochanej córki, Urszulki..... Tyś się w sobie załamał.... usunął od życia.... My, młodzież wiejska załamania rozumiemy, ale nie uznajemy.

Możemy być w takich czy innych warunkach przygnieceni, ale złamani—nigdy.

Aldy Brzoza.

---

ność innych wyzyskiwali dla dogodzenia własnej ambicji.

Lecz okazało się, że Twe ostrzeżenia słusznemi były...

* *

Wiosna roztacza w całej pełni swój czar. Wszystko się cieszy i raduje. Choć się zasmuci — z powrotem się cieszy. Tylko Twej rany wewnętrznej nie uleczył dotychczas ani czas, ani pora roku. Ona wciąż boli — wciąż krwawi.

Duch krwawi...

Straszną zaiste jest walka wewnętrzna, która się w człowieku przez życie dokonywuje.

Walka dwóch potęg, dwóch światów. Gdy człowiek całą duszą, całem swem jestestwem zmierza do przekształcenia warunków życia społecznego, gdy w pracy zamienia się w jeden wielki Wysiłek —

— coś targa jego duszą, ściąga go w niziny ludzkiego bytowania,—przygniata, usiłuje złamać.

Piękna, nieskazitelna, czysta jak łza wiara w lepsze jutro społeczne w Tobie rozpoczyna bujnie żyć, rosnąć z żywiołową siłą, potężnieć i do wielkości zmierzać, —

— a tu ni stąd ni zowąd wichry dzikie i okrutne zrywają się nagle jak szalone, by burzyć i niszczyć.

Azali poddasz się Mocny człowieku tym wichrom?

Jeśliś głęboko wrósł w pracę swoją, jeśliś powiązał się poszczególnemi częściami swego ducha z działalnością społeczną, Organizacji, jeśli się czujesz nieodłączną Jej częścią—nie wyrwą Cię żadne wichry i żadne burze dziejowe — nie złamie Cię nikt i nic — —bo człowiek złamanym być nie może...

Jest w nim bowiem taka samorodna siła, takie wewnętrzne zjawisko, że w chwilach najgorszej nędzy i ubóstwa w okresie całkowitej bierności rodzi się nagle jakaś tajemna narazie myśl, zaczyna nurtować, nie dawać spać, nie pozwoli zwątpić o wielkości nowej, całkowicie nieujawnionej siły.

Cóż więc znaczy doraźny chwilowy ból wobec tych myśli, które we krwi, w świadomości, mózgu i nerwach Twych płyną?

Nic... i nic...

Przez ciernie idzie się do zwycięstwa!

— — — — — — —

Władek.

MYŚLI POZJAZDOWE.

Życie naszego Związku to —

— nietylko praca przysposobienia rolniczego i „wyścig w konkursie“ takim czy innym.

— nietylko kształcenie się w głębokiem odtworzeniu ról i myśli, zawartych w utworach scenicznych, granych przez sekcje teatralne Kół Mł. W.

— nietylko obrady gromadzkie, uchwały zjazdowe i wieczornice.

Życie i ruch młodzieży wiejskiej, zorganizowany w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej to przedewszystkiem: —

— rozbudzone uczucia i myśli wszystkich członków naszej organizacji — myśli, ujęte w słowa a potwierdzone czynami.

— twarde i nieubłagane dźwiganie się Związkowców ku wyżom doskonałości duchowej i fizycznej.

— ciągłe, nigdy nieustające, ale zawsze harmonijne współdziałanie i współtworzenie coraz to nowych sił i wartości w samym człowieku.

— wypowiadanie swych przeżyć słowem i pismem tak, abyśmy wszyscy jak długo i szeroko rozciąga się nasza Polska, czuli się jedną Społeczną Rodziną Związkową i w myśl **wspólnych** *ideałów pracowali dla dobra Ziemi Ojczystej i Narodu uprawiającego jej pola rozległe.*

Dlatego chętnie umieszczać będziemy te wszystkie rzeczy, które nurtują w duszach związkowców, aby stały się one myślami wszystkich siewców Naszej Gromady. *REDAKCJA.*

Jednym z czynników, najwięcej przyczyniających się do rozbudzenia duchowego i fizycznego oraz do wyrobienia społecznego związkowców są zjazdy czyli wspólne obrady i wspólna wymiana myśli ludzi, mieszkających stale na wielkich odległościach, lecz w danej chwili bezpośrednio mających styczność ze sobą.

Zjazdy są czynnikiem najgłębiej kształcącym i dlatego zasługują na szersze omówienie.

Oto odbył się zjazd w Łodzi.

Świeże wrażenia i cały szereg myśli budzi się we mnie, więc chcę o nich pisać, muszę w „Siewie“ nimi podzielić się z całą naszą Społeczną Rodziną Związkową.

Odbył się zjazd i... odbyła się wieczornica. O ile sam zjazd w samym przebiegu nie należał do zbyt nudnych — to przecież wieczornica pełna była przyjemnych „niespodzianek“... I, jeśli mam być szczery, powiem, że stała na wysokim stopniu kultury. Wcale nie skłamię, gdy powiem, że zabawa wsi „pobiła“ zabawę miasta... Złożyło się na to dużo okoliczności, a między innemi muzyka, śpiewy (w których prym wodziła delegacja Koła z Bronisina), jak również prowadzenie tańców przez jednego z kolegów, oraz recytowanie monologów, wzruszająco śmiesznych.

Wieczornica wykazała nagą prawdę. A ta naga prawda — to zaprzeczenie obecnych metod myślenia o wsi polskiej.

Wieś polska, wstrzymana w rozwoju w czasie niewoli idzie, rośnie i dźwiga się ku wyżom kultury swojej.

Wierzę, że uchwały zjazdu zostaną w zupełności wykonane i że Wy zjazdowicze nie dopuścicie, aby się stało inaczej. Wiem, iż rozumiecie swe stanowisko i odpowiedzialność wobec dziejów Przyszłości. Sądzę, że przez trudne „dziś“ wszyscy zdążamy do szczęśliwego Jutra. Przy dźwiękach muzyki i weselnych śpiewach gromad związkowych wyczułem i zrozumiałem, żeśmy potęgą, która idzie, buduje się od wnętrza.

Już niedaleką widzę przyszłość, która będzie się szczycić zmechanizowaną, przyjemną wytwórczością i przetwórczością, jak również pięknem i społecznem spędzaniem wolnych od zajęć zawodowych chwil. Tę możność życia daje nam właśnie organizacja.

Więc nieco cierpliwości, nieco dobrych chęci, nieco pamięci, a jak najwięcej wiary w swe myśli, słowa i czyny, w obradach zjazdu zawarte, a napewno natchnienie i siły moralne nie zmarnieją w Was, lecz wzmocnieją, a na następnym zjeździe będzie nas dwa razy tyle, dwa razy tak wyrobionych—z dużą poprawą stanu gospodarczego i z niezatamowanym postępem na wsi, a co najważniejsze: będziemy ufni w swe siły.

Józef Syrlik, uczestnik zjazdu.

Czarnocin, w czerwcu 1930 r.

Ze Zjazdu b. wychowanków Szkół Rolniczych z Polesia.

W dniach 8 i 9 czerwca w Szkole Rolniczej w Duboi odbył się II-gi zjazd Wychowanków Szkół Rolniczych na Polesiu. Na zjazd przybył personel nauczycielski, ucząca się młodzież, wychowanice i wychowankowie szkół rolniczych w Plancie, Kołpinie, Torokaniu i Duboi oraz goście z Warszawy i bliższych okolic, razem około 200 osób.

Zjazd rozpoczął się Mszą św., odprawioną w starożytnej kaplicy szkolnej przez ks. prefekta Tomaszewskiego z Pińska, poczem kuratorka szkoły, p. Marja Wydżdżyna w odświętnie przybranej sali szkolnej w serdecznych słowach powitała przybyłych gości. Otworzył Zjazd dyrektor szkoły w Duboi p. Stanisław Łukaszewicz, podkreślając w swem przemówieniu, że głównie na młodzieży szkół rolniczych ciążyć będzie zaszczytny obowiązek podniesienia kultury rolniczej na wsi, a od tej kultury zależy dobrobyt całego narodu. Potem wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a młodzież odśpiewała hymn narodowy. Nastąpiły liczne przemówienia gości, uczniów i odczytanie depesz gratulacyjnych i listów młodzieży, która na zjazd przybyć nie mogła. Na tem posiedzenie inauguracyjne zakończono.

Podczas przerwy obiadowej personel szkoły dubojskiej grupami oprowadzał gości po gospodarstwie szkolnem, pokazując inwentarz, pola, pólka odmianowe i nawozowe, szkółkę drzew owocowych, plantację wikliny, ogród warzywny oraz uczniowskie poletka konkursowe

W dalszym ciągu zjazdu wygłoszone zostały referaty na następujące tematy: „Czy warto wstępować do szkół rolniczych", „Przystosowanie rolnictwa na Polesiu do obecnych konjunktur gospodarczych", „O pastwiskach", „O bydle krajowem", „Znaczenie torfowej stacji doświadczalnej w Sarnach" i Rozwój historyczny i znaczenie lotnictwa". Wszystkie referaty opracowane i wygłoszone były przez młodzież szkół rolniczych, poparte przykładami z życia wsi poleskiej i witane burzliwemi oklaskami. Prawie po każdym referacie rozwijała się dyskusja.

Po kolacji na rozpiętym w parku ekranie przez użyczony przez wojsko aparat kinematograficzny wyświetlone zostały ciekawe filmy rolnicze m. in. "Rybactwo polskich stawów, rzek i jezior", „Meljoracje na Polesiu", „Zlot szkół rolniczych na P.W.K." i inne.

Drugiego dnia, już od 6 rano pracowały komisje, a po wczesnem śniadaniu rozpoczęto obrady. Między innemi postanowiono, że zarząd przez rok następny mieścić się będzie w Szkole Rolniczej w Kołpinie, tamże odbędzie się podczas Zielonych Świąt w roku przyszłym następny III-ci zjazd Związku. Dotychczas odbijane na powielaczu pisemko „Rolnik, Rybak i Gosposia" postanowiono bić już w drukarni.

Obrady zakończono odśpiewaniem hymnu szkół rolniczych:

„Do chat, tych niskich strzech,
Do wiejskich bram —
Z oświatą tam!..."

Zaraz po obiedzie goście zwiedzili szkolne gospodarstwo rybne, gdzie mieli sposobność oglądać młody wycir karpia. Potem rozpoczęły się zawody sportowe, przeprowadzone pod kierunkiem por. Zajączkowskiego. Piętnastu najlepszym zawodniczkom i zawodnikom wręczone zostały dyplomy.

Zjazd zakończył się zabawą taneczną przerywaną różnemi atrakcjami, jak odegranie zabawnej komedyjki przez uczniów Szkoły Roln. z Torokania, „Sobótki" przy rozpalonem ognisku w wykonaniu uczennic z Planty, deklamacje i śpiewy wszystkich szkół naprzemian.

Niezwykle podniosły a zarazem szczerze koleżeński, wesoły nastrój oraz duża ilość wychowanków szkół rolniczych, którzy przyjechali na zjazd z odległych miejscowości, z praktyk i posad, nawet ze Śląska. Wszystko to dowodzi, jak młodzież nasza potrzebuje łączności koleżeńskiej i utrzymania kontaktu ze szkołami, które oświeciły ich umysły i uszlachetniły serca. Zjazdy takie podnoszą ducha, dodają otuchy w ciężkiej pracy, jaka czeka młodzież na zagonach ziemi ojczystej, a dla niejednego z uczestników będą może najmilszą chwilą w życiu. Szkoda tylko, że nasze władze i miejscowe organizacje rolnicze widocznie nie doceniają znaczenia młodzieży rolniczej, która jest „przyszłością narodu", i na zjazd ten nie przysłały nawet swych przedstawicieli. Zjazd ten był wielkiem świętem nietylko poleskiej młodzieży rolniczej, ale także i dla nauczycielstwa szkół rolniczych, które w wychowanie tej młodzieży kładzie tyle pracy i poświęcenia i osiąga takie rezultaty, że na Międzynarodowym Kongresie Stowarzyszeń w Genewie w sierpniu 1929 roku oświata rolnicza w Polsce uznaną została za najlepszą w Europie.

Uczestnik.

Oświata i kultura.

Świetlice na wsi.

Nigdy nie jest zawcześnie ani zapóźno myśleć o tem, gdzie i w jaki sposób prowadzić będziemy w Związku pracę oświatową, skąd wyjdą na świat przygotowani działacze z zarzewiem pracy społecznej w głowie i sercu.

Pożytek domów ludowych dla wsi jest już wszystkim światlejszym ludziom dokładnie znany, gdyż one są ośrodkami oświaty i kultury. Budowanie domów ludowych jest zawsze kierowane myślą przewodnią, aby mieć lokal na zebrania , czytanie pism, czy też miejsce dla godziwej rozrywki.

Lecz nie wszystkie wsie mogą o tem narazie myśleć, gdyż albo są zamałe, albo mieszkańcy są za biedni, aby można uskutecznić tak wzniosłą myśl. W niektórych miejscowościach znajdują się domy gościnne, przy których są umieszczone obszerne salki do teatrów i zabaw, które w części wystarczają mieszkańcom.

Lecz w takich domach o oświacie mowy być nie może. Musi się znaleźć inny sposób, który stwarzałby warunki dla prowadzenia szerszej oświaty.

Więc tam, gdzie narazie nie można myśleć o takim domu ludowym, stwarzajmy świetlice, gdyż wtedy przyjdzie prędzej myśl i zjawi się potrzeba budowania obszerniejszych lokali.

Starajmy się w możliwie najkrótszym czasie dać możność wgłębiania się szerszemu społeczeństwu w zbawienne źródła wiedzy i oświaty.

Świetlice otwarte w niedziele, święta, i przynajmniej jeden dzień w tygodniu, dają możność chętniejszym do przeczytania czasopisma, czy to rolniczego, czy też oświatowego.

Tam będzie można swobodnie gwarzyć o sprawach związkowych i ogólno-społecznych, tak jek to w ostatnich numerach „Siewu" pisał J. Saw.

Tam powinny się znaleźć pisma oświatowe i rolnicze, aby, gdy będzie zwołane zebranie czy to Koła Młodzieży, czy też Kółka rolniczego, był wykorzystany czas przed i po zebraniu, gdyż członkowie zamiast oddawać się pogadankom nie mających wartości, będą mogli zająć drogi czas czytaniem pożytecznych pism.

Tam zrodzi się potrzeba zakupienia radjoodbiornika, za pomocą którego można słuchać odczytów i koncertów, które w tej świetlicy będą każdamu dostępne. W Kołach Młodzieży i w Kółkach Rolniczych tworzą się bibljoteki, umieszczane przeważnie w prywatnych mieszkaniach. W takiej świetlicy znajdzie się miejsce na ustawienie szafki, gdzie będą umieszczone książki.

Więc Koła Mł., które nie mają możności budowania domów ludowych, niech nie marnują czasu, lecz biorą inicjatywę w swoje ręce i w porozumieniu ze starszymi, którzy napewno w tym pomogą, dołożą starań, aby w ich wiosce powstała taka świetlica.

Dowodem posłużyć może cały szereg przykładów, a między innemi i ten n. p., że Koło Młodz. w Grzegorzu na Pomorzu, przy współudziale starszego społeczeństwa taką świetlicę utworzyło i dziś rozwija pracę oświatową w wygodnem mieszkaniu, gdzie czuje się zupełnie swobodnie, jak **w swoim społecznym domu rodzinnym.**

W niej się właśnie znajdują te rzeczy, o których piszę, choć w skromnem pomieszczeniu, jednak przynoszą nieoceniony dla wsi pożytek. Więc dążmy do tego, aby nie mogąc wybudować domu ludowego, stwarzać po wioskach takie świetlice. Są one potrzebne w każdym czasie, możemy już o nich myśleć, pomimo, iż pracujemy w polu.

W wolnych chwilach niedzielnych teraz czy też w przyszłości, w czasie długich wieczorów zimowych, będziemy mogli razem z pożytkiem dla siebie i całego narodu czas wolny spędzić na pracy gromadnej.

J. K. z Pomorza.

CZYN.

Marny z ducha,
Zwity z łańcucha,
Z przemarnej siły woli,
Z tego — co boli,
Obmyty z win
Czyn!

JANINA PODOLSKA.

PRACE KOLEŻANEK.

Z dyskusji zjazdowej.

A było to tak: na Zjeździe Z. Mł. W. woj. Warszawskiego miała obradować specjalna Komisja Koleżanek, któraby wytknęła zasadnicze linje dla pracy naszej (czyli „dziewczyńskiej“) w województwie.

Nazbierała się też na to zebranie spora gromadka koleżanek, z różnych powiatów, i Kół. Ponieważ w naszym Związku było to pierwsze zebranie tego rodzaju, więc nam się odrazu jakoś dziwnie zrobiło, że są same dziewczęta i ogłosiłyśmy, że ci koledzy, którzy są ciekawi naszych obrad, mogą przyjść. Przybyło też trochę chętnych, bo to wiadomo, że jak zejdzie się tyle kobiet naraz, to przedewszystkiem na mężczyzn narzekać będą — ale ci, co przyszli, to jakoś tego się nie bali. Na początku zebrania — ja, jako referentka, przedstawiłam koleżankom program pracy na rok przyszły, uzasadniając potrzebę wprowadzania tych nowych rzeczy w naszą działalność.

Potem potoczyła się ożywiona dyskusja, która świadczyła o poważnem traktowaniu sprawy przez koleżanki i że kwestje, poruszane przez nas, są żywotne, istotne i szczery oddźwięk we wszystkich sercach znajdują. W związku z koniecznością propagowania rzemiosł artystycznych wśród naszych koleżanek związkowych kol. Zabielska poruszyła bardzo ważną sprawę: mianowicie, że na wsi jest trudno o zbyt tych wyrobów i dziewczęta bardzo często sprzedają za bezcen nieraz i śliczne roboty. Jako dowód rzeczowy pokazała dużą serwetę na stół, ręcznie haftowaną, którą jakaś koleżanka sprzedała za 3 złote. Uznałyśmy to wszystko za wyzysk i postanowiłyśmy jako rzecz konieczną, żeby Centrala Wojewódzka w jakiś sposób zorganizowała zbyt dla ręcznych robót koleżanek. Odpowiedni wniosek uchwaliłyśmy na Zjeździe.

Kol. Ciemniewska (Jurowa) poruszyła w dyskusji szereg ważnych spraw — zwróciła przedewszystkiem uwagę wszystkich koleżanek np. to, jaką wielką rolę może odegrać w życiu kobiet zdolność stworzenia wokół siebie atmosfery miłej, pięknej i serdecznej. Na to powinny zwrócić uwagę wszystkie koleżanki — dbając o stworzenie takiej atmosfery w Kołach. Dlatego też właśnie świetlice powinny być przez nas prowadzone.

Kol. Kaczmarczykówna poruszyła ważną kwestję, a mianowicie sprawę małżeństw na wsi, zawieranych przeważnie pod wpływem różnych wyrachowań — wszystkie zgodziłyśmy się z nią i że trzeba o tem pisać w „Siewie“.

Cały szereg ważnych spraw przedyskutowałyśmy na zebraniu, a więc np. czy dawać wzory do haftów ludowych, czy też koleżanki powinny same wzory rysować, czy powinny byc nagrody w konkursach, czy też nie (chodziło o to, że jak jest nagroda, to często dla niej się robi, a nie dlatego, żeby się nauczyć). Następnie uchwaliliśmy szereg wniosków, które następnie wniosłyśmy na zjazd i zjazd te wnioski przyjął.

Oto ważniejsze z nich: — należy zwrócić baczną uwagę na wychowanie koleżanek ze specjalnem uwzględnieniem wychowania obywatelskiego — poleca się tworzenie sekcji pracy koleżanek przy zarządach wojewódzkich, okręgowych i w Kołach — koleżanki postanawiają walczyć z alkoholizmem na wsi itd. itd.

Kiedy oficjalna część się skończyła postanowiłyśmy sobie pogwarzyć. Byłby z nas kol. Redaktor zadowolony, że tak się do Jego uwag stosujemy. (Mowa tu o „Pogwarkach“ kol. J. Saw.) Mogę tylko powiedzieć, opierając się na doświadczeniu z tych naszych pogwarek, że to doskonała rzecz — i radzę wszystkim, kto nie próbował, niech spróbuje.

A więc gwarzyliśmy bardzo miło i wesoło: każda opowiadała o trudnościach, kłopotach, jakie ma w pracy. W jednych Kołach okazało się, że koleżanki przewodzą i kolegów w pracy prześcigają — ale w niektórych są dziwnie ospałe i ani „do tańca ani do różańca“. Wiele jest koleżanek, które boją się przemawiać, głos w dyskusji zabierać, bo się wstydzą i krępują — postanowiłyśmy z temi rzeczami walczyć.

A teraz co warto u siebie omawiać na takiem właśnie „dziewczyńskiem“ zebraniu? — spytała się jedna. Ale tutaj tyle się sypnęło tematów od każdej z nas, że na rok by pewnie starczyło: a więc i o małżeństwie, i o obowiązkach kobiety, o wychowywaniu dzieci (a więc np. czy powinno się bić dzieci czy jakoś inaczej karać) o tem, jak to walkę z alkoholizmem prowadzić i t. d.

A potem zaczęłyśmy mówić na temat alkoholizmu i pijaństwa na wsi—różne wnioski, spostrzeżenia. O wyrobie win owocowych przez koleżanki (jedna z koleżanek obiecała, że jak jej się uda wino z korzonków od poziomek to nam prześle przepis). O potrzebie otoczenia specjalną opiekę małych dzieci — i co możemy w tym kierunku zdziałać.

I całą masę innych spraw. Koledzy początkowo słuchali uważnie i dwóch nawet przemawiało i zupełnie do rzeczy. Ale później, kiedy zaczęłyśmy mówić o tem, że tego prawdziwego równouprawnienia kobiety niema, że mężczyźni stale się uważają od nas za wyższych, a przytem trochę się z nich prześmiewać i krytykować — to jeden za drugim się zaczęli wymykać i tylko zostali najodważniejsi.

Mówiłyśmy dużo o „Siewie" i o tym naszym dsiale tymczasem tak skromnie zapoczątkowanym, a który przy pomocy wszystkich koleżanek związkowych może się z czasem stać bardzo ciekawym i koniecznym. Postanowiłyśmy, jak najwięcej do niego pisywać i nawzajem się dzielić swojemi uwagami spostrzeżeniami. I do siebie pisywać listy (proszę te koleżanki, które mnie to obiecały, niech o tem pamiętają), bo w ten sposób najlepiej można dzielić się swemi doświadczeniami.

Obiecałyśmy sobie, że każda po powrocie do swej wsi weźmie się porządnie do roboty i zorganizuje koleżanki, przygotuje teren do przeprowadzania planowych przez nas kursów, konkursów i innych imprez. Każda o tem, co zrobi i przeprowadzi—napisze do „Siewu".

Zasyłam koleżankom ze Zjazdu serdeczne pozdrowienie i przypominam o obietnicy.

H. Brzoskówna.

Praktyczne wskazówki.

Letnie owoce dojrzewają — trzeba więc pomyśleć o zrobieniu z nich zapasów na zimę.

Bardzo smaczne są potem w zimie do chleba marmelady z różnych truskawek, poziomek, malin i porzeczek. Dlatego też podajemy poniżej przepis łatwej marmelady z truskawek albo poziomek.

Owoce należy przebrać, gorsze—oczyścić z szypułek, włożyć do garnka kamiennego, przykryć i wstawić do piecyka w czasie gotowania obiadu lub do pieca po chlebie. Lepsze — smażyć, wziąć na 1 kg. 500 gr. cukru usmażyć gęsty syrop, wrzucić owoce i smażyć przez 20 minut, następnie wziąć owoce z garnka i przetrzeć przez druciane lub włosiane sito, połączyć ze smażonemi truskawkami, zmieszać dobrze i gotować od pół godziny do 1 godziny tak, żeby masa zgęstniała i stała się jednolita, a truskawki smażone były przezroczyste. Poczem w przygotowane czyste słoje składamy gotową już marmeladę i przykrywamy bibułką umaczaną w spirytusie.

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Konkursy a konkursowicze.

Gdziekolwiek się obrócić, słyszy się o konkursach. A jednak w gruncie rzeczy dużo koleżeństwa nie zdaje sobie sprawy, co to jest za cel w przysposobieniu rolniczem. Niejedna koleżanka lub kolega przystępując do takiego zespołu w Kole Mł. W., to chcieliby nie pracować, a mieć zysk. Często nie zastosują się do wskazówek i nie przestrzegają podstawowych rzeczy, jak czystość, wybieg i inne.

Nie będę się nad tem rozwodził, tylko zapytam, coby się stało, gdyby człowiek tak wlazł do ciemnicy i nigdy nie wychodził, nie mył się. Pewno stałby się karykaturą. Jak człowiek potrzebuje światła, ruchu, czystości i pożywienia, tak również to samo trzeba i dla zwierząt.

Nie trzeba iść w jednym kierunku, jak świnie, to choć i 30 osób, a resztę pomijać. Prawda, że każdy chciałby osiągnąć jak największy dochód, bo są wysokie ceny, ale co będzie, jeżeli wszyscy się rzucimy w jednym kierunku? A co w naszych gospodarstwach najczęściej się zdarza.

I wtenczas jak nasze świnie urosną, to ceny spadną o jakie 30 procent, bo za tydzień czy za miesiąc nie urośnie, a trzeba co najmniej rok czasu. Przeżywamy kryzys rolniczy, to prawda, ale zawsze powinniśmy produkować równomiernie we wszystkich gałęziach. A dopiero wtenczas, jeżeli jest cena najlepsza na jaki produkt, to w miarę możności zwiększyć go, ale nie zapominać o pozostałych kierunkach. I jak będziemy tak postępować we wszystkich dziedzinach, może się wtedy utrzymać cena na wszystkie produkty mniej więcej jednakowo, to będziemy mieli wszystkiego pod dostatkiem. A wtenczas nie będziemy sprowadzać z zagranicy, za co płacimy bardzo drogo. Były takie czasy, że nie opłacało się spasać otrąb bydłem. A w tym roku, przy niskich cenach otrąb, kuchu i okopowych a wysokich cenach masła żywienie krów temi produktami dawało zysk. Trzeba jednak do wszystkiego podchodzić w gospodarstwie z ołówkiem w ręku, w innym razie nie będziemy wiedzieli, co nam się będzie lepiej opłacać. I jak będziemy

się stosować do tych wskazówek, to nigdy nie będziemy narzekać na ceny.

Konkursy więc to nietylko związkowa szkoła przysposobienia rolniczego, ale przedewszystkiem wychowania gospodarczego, środkiem kształcenia charakterów, bo zmuszają konkursowiczów do myślenia i ciągłego kontrolowania siebie w ciągłem i systematycznem obserwowaniu zjawisk, notowaniu i wyciąganiu pożytecznych wniosków.

Konkursowicze traktować więc winni konkursy nie jako cel, ale jako środek do przekształcenia „starszego" sposobu myślenia młodzieży wiejskiej.

Kostek M. z Lubelskiego.



Przy pracy konkursowej w ogródku warzywnym w walce z chwastami.

O szkodnikach.

Dużo roboty i czasu pochłania w ciągu lata walka ze szkodnikami.

Walczyć jednak z niemi trzeba, gdyż nietępione mogą nam znaczne szkody wyrządzić, a nawet niekiedy zniszczyć całe plantacje.

Wtedy plon i związane z nim nadzieje— przepadną.

Do najniebezpieczniejszych należy „Bielinek kapustnik" — biały motyl, znany zapewne wszystkim. Bywa on zupełną plagą a gąsiennice jego potrafią tak objeść kapustę, że zostają tylko żyłki. Występuje głównie na późnej kapuście, a to z tej przyczyny że motyle, wylęgnięte z pierwszego pokolenia są b. nieliczne, gąsiennice zaś ich żyją przeważnie na dzikich chwastach jak gorczyca i łopucha, nie zwraca się więc na nie uwagi. Te dopiero motyle składają pod koniec lipca żółtawe jajeczka na spodniej stronie liści kapusty i wylęgnięte z nich gęsiennice wyrządzają także szkody. Najlepszy sposób walki z niemi to—gniecenie jajeczek i wylęgniętych gęsiennic, które w ciągu kilku dni po wylęgnięciu żyją gromadnie.

Dobrze jest obsypywać liście wapnem.

Bierzmy wtedy na 100 litrów wody 2 kg. wapna i 3 kg. soli kuchennej i roztworem tym opryskujmy kapustę. Środkiem zaradczym może służyć tomasówka, należy tylko dwukrotnie, z przerwą kilkudniową, posypać nią wilgotne po deszczu liście. 200 kg. na ha wystarczy.

Jako wiosenne środki ochronne, używają niekiedy konopi albo pietruszki, które, wsiane między kapustę, silnym zapachem odstraszają bielinki tak, że te wówczas nie składają na liściach jajeczek.

Uprzykszonym szkodnikiem kapustnych jest „pchełka ziemna" — mały chrząszczyk, do 3 mm. długi, niszczy nietylko rozsadę, ale rzuca się i na starsze rośliny. Występuje najsilniej w czasie upałów i suszy, o ile więc to możliwe, należy jaknajwięcej podlewać rośliny.

Dobrze też jest osypywać rośliny ziemią a między niemi popiołem drzewnym lub wapnem. Wczesnym kapustom i kalarepom grozi niebezpieczeństwo ze strony „śmietki kapuścianej" inaczej zwanej **„muchą kapuścianą"**.

W ciągu roku występują 3—4 pokolenia.

Mucha ta składa jajeczka w szyjkę korzeniową kapustnych, wylęgłe latenki drążą szyjkę i korzenie—wskutek czego roślina ginie.

Najlepiej jest porażone rośliny **wyjąć** i spalić, gdyż wylęgnięte z nich owady zarażają inne rośliny.

Duże szkody wyrządza warzywom „turkuć podjadek" owad, mający 5 cm. długości. Żyje w ziemi i żywi się korzonkami. Najlepiej wyszukać jego chodniki w ziemi i zalać wodą z karbolineum. Zatopimy tym sposobem jaja i młode larwki. Szkodników jest dużo.

Wyliczyć tu jednak wszystkich niepodobna. Dlatego ograniczyłam się do tych, z któremi walka właśnie teraz jest konieczna.

Niech więc koleżanki i koledzy wezmą to pod uwagę i zaczną tępić szkodniki jak można najsolidniej. *B. Cybulska.*



Wielkie doroczne zawody sportowe Związku Młodzieży Wiejskiej Wojew. Lubelskiego

W dniu 8 b. m. odbyły się w Lublinie tradycyjne zawody sportowe młodzieży wiejskiej z województwa lubelskiego. W roku bieżącym wypadły one 100 procent lepiej niż w latach ubiegłych. Przedewszystkiem liczny start zawodników, dobra organizacja i średnie wyniki, należy postawić na czołowem miejscu. To co nam pokazał Związek Młodyieży Wiejskiej było swego rodzaju rekordem. Może jedyną ujemną stroną, ale nie z winy organizatorów, były fatalne wprost warunki zawodów, brak bieżni i dobrej skoczni uniemożliwiał osiągnięcie lepszych wyników.

Przed zawodami odbyła się defilada zawodniczek i zawodników ze sztandarami przed zgromadzoną licznie widownią. Defilującym zgotowano serdeczną owację.

W zawodach ogółem startowało 150 zawodników i zawodniczek. Na pierwszy ogień poszły popisy gimnastyczne grup okręgowych. Startowało w konkursie 7 zespołów po 20 osób, w tem dwie grupy żeńskie. W grupie gimnastycznej dla mężczyzn zwyciężył Zamość przed Chełmem i Puławami. W grupie dziewcząt zwyciężyła Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie przed Szkołą kroju i szycia w Puławach. Popisy gimnastyczne wypadły bardzo ładnie. Wykonawców nagrodzono hucznemi oklaskami.

Zwycięska drużyna Zamość otrzymała jako nagrodę puhar wędrowny, dar p. Wojewody Remiszewskiego. Zaś dwie dalsze drużyny otrzymały dyplomy.

Żeńska drużyna z Krasienina dostała puhar srebrny, dar Państwowego Banku Rolnego oddziału w Lublinie, zaś Puławy otrzymały dyplom.

W grach sportowych brały udział 2 zespoły męskie i 3 żeńskie.

W żeńskiej koszykówce grały Krasienin— Puławy i po ładnej grze zwyciężyła drużyna szkolna z Krasienina w stosunku 7:2.

W finale spotkały się drużyny Krasienin-Kurów. Zwyciężył zasłużenie Krasienin w stosunku 4:2. Drużyna Krasienina zdobyła jako nagrodę puhar wędrowny, dar wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. już po raz drugi.

W meczu szczypiorniaka spotkały się drużyny męskie Lublina i Puław, zwyciężył zespól lubelski w nikłym stosunku 1:0, zdobywając puhar Miejskiego komitetu W. F. i P. W. W roku ubiegłym puhar ten zdobyła drużyna z Milanowa, która w roku obecnym nie startowała.

W zawodach lekkoatletycznych startowało 40 zawodników.

W trójboju dla pań zwyciężyła Bekkertówna (Zamość), jej wyniki były następujące: rzut kulą 3 kg. — 6 m. 50 cm., skok w dal— 3 m. 35 cm., bieg 60 m. — 9,6 sek., drugie miejsce zajmuje Sałkówna (Puławy), trzecie Stankiewiczówna (Puławy), czwarte Dubelówna (Zamość). Jako pierwszą nagrodę Bekkerówna otrzymała zegarek damski i żeton srebrny. Dwie dalsze otrzymały kostjumy sportowe. Najlepsze wyniki osiągnęły skok wdal Sałkówna — 3 m. 92 cm., rzut kulą Respondówna — 6 m. 75 cm., bieg 60 m. Bekkerówna 9,5 sek.

W trójboju dla zawodników zwyciężył Adamczyk Z. (Zamość), mając wyniki w kuli— 8.60 cm., skok w dal 4.90 cm. i bieg 100 m.— 13,5 sek. 2) Chórski T. (Lubartów), 3) Podgórny J, (Zamość), 4) Małdachowski A. (Chełm), 5) Zabary J. (Lublin), 6) Trajer W. (Puławy), 7) Budzyński F. (Zamość).

Najlepsze wyniki osiągnięte przez zawodników to: w kuli 8,60 cm. Adamczyk, w biegu 100 m. Podgórny miał czas 12,5 sek., w skoku wdal Podgórny — 5 m. 10 cm. Jako nagrody otrzymali: Adamczyk żeton złoty i kostjum sportowy, Górski otrzymał żeton srebrny i kostjum sportowy.

Za trzecie miejsce: Podgórny otrzymał kostjum sportowy.

Wszyscy zwycięzcy w liczbie 8-u otrzymali dyplomy honorowe.

W klasyfikacji Okręgów zwyciężyły: I—

Zamość pkt. 114 — zdobywając nagrodę przechodnią Zw· Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej oddział w Lublinie, II m. Puławy pkt: 120, zdobywając puhar wędrowny, dar Banku Gosp. Krajowego oddział w Lublinie, III m. Lublin pkt. 134, IV m. Chełm 138, V Lubartów. Rozdania nagród dokonał kol. St. Gierat, prezes C. Z. M. W.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach kol. Ciszka, który poprowadził zawody szybko i sprawnie.

Całość wywarła imponujące wrażenie.



Na chwilę przed biegiem.

Bieg 800 mt.

Raz—dwa—strzał. Rwie ich pięćdziesięciu
Krok równy lekki—płyną przed siebie, jak fala,
Oddech pełny, krew dzwoni, puls bije w napięciu,
Bo przed nimi, jak tęcza błyszczy taśma zdala.

Już się wyrwał od tłumu, za nim drugi, trzeci.
Mknie jak strzała—wzrok w taśmie utkwił wytężony,
On, niepomny na wszystko, tam do mety leci,
On pierwszy musi dotknąć jej swemi ramiony.

Już blisko, tylko setka od taśmy go dzieli.
Szum w głowie—ciemno w oczach, nogi w stawach mdleją,
Za nim ziemia dudni głucho—inni nadlecieli,
Już dechy ciężkie słychać, krtanie krótko pieją.

Lecz on rwie naprzód, naprzód—do mety—paść potem,
A piersią przerwać taśmę, co już blisko świeci—
Już dopada—tuż za nim oddech harczy grzmotem,
Skok jeden—drugi—taśma—Tłum oklaski nieci.

JAN DENKOWSKI.



Rada Okręgowa Związku Mł. Wiejskiej w Mińsku-Mazow.

Dnia 22 czerwca w lokalu Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych odbyła się konferencja prezesów i sekretarzy Kół Mł. Wiejskiej pow. Mińsko-Mazowieckiego.

Na konferencję przybyło 15 delegatów, reprezentujących 9 Kół Młodzieży Wiejskiej. Z pośród pozostałych 7 Kół (wszystkich jest 16) cztery Koła nadesłały usprawiedliwienie nieobecności ich delegatów.

Porządek obrad był następujący:

1) Zagajenie przez prezesa O.Z.M.W. kol. Zwolińskiego z Ładzynia.

2) Sprawozdania z działalności Kół — składali prezesi.

3) Ideologja C. Z. M. W. oraz program pracy Koła Mł. Wiejskiej—delegat W.Z.M.W.— kol. Najda.

4) Program pracy O.Z.M.W. — kol. Zwoliński.

5) Dyskusja.

6) Wolne wnioski.

Nad punktami wymienionemi pod nr. 2, 3 i 4 wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich Kół Mł. Wiejskiej. Szczególnie żywa dyskusja toczyła się około sprawy współpracy z organizacjami rolniczemi. Wszyscy przedstawiciele Kół stanęli na tem stanowisku, że ścisła współpraca z O. T. O. i K. R. jest bezwzględnie konieczna. Innego zdania było tylko dwóch „gości“ wiciowych, którym Rada pozwoliła przysłuchiwać się obradom.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel Koła Mł. W., w Radzyńskiem, który wszystkich zebranych zaprosił na zamknięcie 6-tygodniowego Kursu krôju i szycia, oraz na Organizacyjny Zjazd Podokręgu, który odbędzie się w dniu 29 czerwca b. r.

Uczestnik.

Z powiatu Warszawskiego.

Dnia 25 maja b. r. odbył się zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej gm. Karczew w Ostrowcu, celem stworzenia Związku Sąsiedzkiego na terenie tutejszej gminy.

W zjeździe wzięły udział w komplecie

koła z Piotrowic, Janowa, Nadbrzeża, Otwocka Wielkiego, Glinek i Ostrówca.

Zlot był poprzedzony zawodami sportowemi, w których brali udział zarówno koleżanki i koledzy.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród— a dużo ich było, dobranych tak dla koleżanek jak i kolegów.

Pan Kalbarczyk z Nadbrzeża, jeden z organizatorów Związku i instruktor naszego powiatu, rozdając nagrody zachęcał do dalszej pracy wychowania fizycznego naszej wsi.

Potem po 3 delegatów z każdego Koła z głosem decydującym i goście udali się do sali szkolnej na obrady i wybory Zarządu Związku Sąsiedzkiego. Reszta koleż. i kol. udała się na huczną zabawę do domu Ludowego.

Do Zarządu zostali wybrani:

prezes k. Kalbarczyk Franciszek kier. Szkoły pow. w Nadbrzeżu.

wice-prezes k. Sapkowicz Bol. kier. szk. pow. w Piotrowicach.

sekretarz k. Turjański Włodzimierz kier. szk. pow. w Ostrowcu.

skarbnik k. Kubala Roman z Otwocka Wielkiego.

Zastępcą sekretarza został Rosławiec B. z Janowa.

„ skarbnika Chróścicki Piort z Glinek nauczyciel szkoły.

Pozatem poszczególne Koła wybrały członków zarządu, tak, aby każde z nich miało 3 delegatów w Zarządzie, licząc już poprzednie stanowiska. Potem udaliśmy się do domu ludowego, gdzie złączyliśmy się z wirem naszej roztańczonej braci. *Uczestnik.*

Baczność Sandomierskie!

W dn. 29 czerwca b. r. odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Kół Mł. Wiejskiej pow. Sandomierskiego. Przybywajcie pospołu i licznie na rady związkowe, by gromadnie zastanowić się nad różnemi sprawami naszemi i nakreśleniem planu dalszego działania. *Zarząd.*

Zjazd w Płocku.

W dniu 11 maja odbył się Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej w Płocku.

Po nabożeństwie zaczęło się zbierać w sali zjazdowej, do której na otwarcie obrad przybyło 30 delegatów, oprócz tego około 60 gości, a w tej liczbie p. starosta płocki.

Zjazd naogół odbył się w nastroju bardzo poważnym i zajął się stroną organizacyjną Okręgu.

Referaty na zjeździe wygłosili: dyrektor Szkoły Rolniczej p. Rzepecki n. t. „Znaczenie konkursów rolniczych" i kol. Miechówka „O ideologji Zw. Mł. Wiejskiej".

Sprawozdanie z działalności O. Z. M. W. wygłosił kol. Dorobek, który podkreślił działalność Okręgu w kierunku organizacyjnym i oświatowym. W pracy oświatowej O.Z.M.W. posługiwał się aparatami kinematograficznemi. Stronę organizacyjną i fachową prowadził instruktor kol. Bartnik. W konkursach rolniczych wzięło udział 82 uczestników z pięciu K. M. W.

Dotychczasowe poczynania budzą co-



Zjazd Podokręgu w Ossolinie.

raz szersze zrozumienie i serdeczny odzew wśród młodzieży wiejskiej.

Wyrazem tego jest program pracy Okręgowego Zw. Mł. W., uchwalony przez wszystkich delegatów Kół.

Najważniejsze części tego programu brzmią w sposób następujący:

1. Zorganizować w grudniu kurs od 5 do 10 dni dla przodowników Kół Mł. W.

2. O.Z.M.W. za pośrednictwem i przy pomocy Czytelni Polskiej w Płocku zorganizuje bibljoteki wędrowne.

3. O.Z.M.W. zorganizuje konkurs chórów.

4. W sezonie letnim Koła zorganizują wycieczki do Szkół Rolniczych w Niegłosach i Trzepowie. Pozatem należy zorganizować wycieczki do sąsiednich Kół i miasta Płocka.

5. O.Z.M.W. zorganizuje Zjazdy Regjonalne Młodzieży Wiejskiej w następujących ośrodkach: 1) Bodzanów, 2) Brudzeń, 3) Bielsk, 4) Blichowo, 5) Drobin, 6) Delice, 7) Staroźreby i 8) Wyszogród.

Dla organizowania zjazdów należy w wymienionych ośrodkach potworzyć Komitety Zjazdów Regjonalnych (przy organizowaniu komitetów wezmą udział miejscowe Koła Młodzieży Wiejskiej).

6. O.Z.M.W. będzie w ścisłym kontakcie i współpracować z O.T.O. i K. R. w Płocku.

Po sprawozdaniu, planie pracy i dyskusji odbyły się wybory władz.

Do Zarządu Walny Zjazd powołał: kol. kol. prezes L. Dorobek, I wiceprez. Puternicki, II wiceprez. Lutyński, kol. Skiermańska—skarbnik, Bartnik—sekretarz, Zaleski Antoni, Drajkowski, Gajewski, Bembenista i Rosicka—członkowie Zarządą.

Po Zjeździe urządzono krótką wieczornicę przy orkiestrze szk. pow. im. St. Jachowicza w Płocku i wycieczkę po mieście.

Instr. *St. Bartnik.*

Opoczyńskie — uwaga!

Na ostatnią niedzielę czerwca (29) w dzień św. Piotra i Pawła mamy I Walny Zjazd Sprawozdawczy w Opocznie, w sali Sejmiku.

Rozpoczęcie o g. 9 mszą św. a o godz. 11 obrady.

Sprawy są bardzo ważne—przybywajcie wszyscy i to razem z Kołami.

Po zjeździe wieczornica taneczna, taka nasza—opoczyńska—ze śpiewami Kół.

Szykujcie się i bywajcie!

Zarząd O.Z.M.W.

...„Wspólnemi łańcuchy opaszem ziemskie kolisko".

Czemierniki, pow. lubartowski.

Wśród wielu trudności organizowało się życie naszej młodzieży, choddzącej dotychczas luzem, jednak posiadającej wielki zapas energji i chęci do pracy. Rzeczą najtrudniejszą było przełamać bierność umysłów, wyrwać ze stanu duchowej martwoty, wykrzesać iskrę nowego życia, pchnąć na tory owocnej pracy i wskazać najistotniejszy cel do przebudowy naszej wsi od podstaw. Zrozumienie, że my młodzież jesteśmy przyszłością narodu, natchnęło nas dumą, a zdając sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, wszyscy wzięliśmy się ochoczo do pracy.

W miesiącu lutym b. r. zorganizowaliśmy w Czemiernikach Koło Młodzieży Wiejskiej, gdyż uważamy, że w tej organizacji jest najszersze pole do pracy pod każdym względem i we wszystkich kierunkach. Celem sprawniejszego wykonywania podjętych prac Koło zostało podzielone na sekcje: rolną, kult-oświatową, chóralną, teatralną i sportową. Sekcja rolna zgłosiła swoje przystąpienie do konkursu wychowu prosiąt. Dostaliśmy 18 sztuk hodowlanych i odrazu rozpoczęło się szlachetne współzawodnictwo o najlepsze wyniki. Jeden konkursowicz stara się prześcignąć drugiego czy to w urządzeniu chlewika, czy to w odżywianiu prosięcia według instrukcji. I kiedy dnia 9 maja b. r. niespodzianie przyjechali do nas na lustrację kol. St. Antoniak i kol. Rudko — znaleźli pracę solidną, jak również wielkie zainteresowanie konkursowiczów, bo doprawdy chlewiki wyglądają wprost imponująco — to małe chlewiki-pałace. Na szczególne wyróżnienie zasługuje chlewik kol. Skowronka i kol. Kozaka, ale mają kłopot, gdyż ja śmieję się, że będą musieli wieźć swoje chlewiki na wystawę do Lubartowa (28 klm. od Czemiernik).

To też naprawdę miło nam było usłyszeć słowa pochwały o Czemiernikach w „Siewie" w artykule kol. Antoniaka.

Przyczem miło mi również zaznaczyć o ogromnem zainteresowaniu naszem Kołem ze strony miejscowego nauczycielstwa. Pan Czegało jest kierownikiem sekcji kult-oświatowej, zaś p. Manduj prowadzi chór, który postawił już na odpowiednim poziomie. Sekcja teatralna wystawiła już kilka sztuk z wielkiem powodzeniem i stale pracuje w tym kierunku.

Koło posiada świetlicę, w której zbieramy się kilka razy w tygodniu, by wspólnie spędzić czas czy to na koleżeńskiej zabawie, czy pomówić o przyszłej pracy w naszem Kole. Teraz świetlica nasza będzie się cieszyć jeszcze większem zainteresowaniem, gdyż dostaliśmy cztero-lampowe radjo z głośnikiem, które to w krótkim czasie zostanie uruchomione.

Zainteresowanie się Kołem jest bardzo wielkie. Obecnie Koło liczy 26 kolegów i 13 koleżanek, ale mamy nadzieję pozyskać dla Koła wszystką młodzież z Czemiernik.

W pracy swojej nie zapominamy też o wsiach okolicznych. Pan Czugało przy pomocy miejscowego nauczyciela p. Sobieszczańskiego zorganizował Koło Młodzieży Wiejskiej w Stójce, gdzie należy podkreślić zrozumienie potrzeby organizacji i pracy nad kulturalnym i materjalnym stanem wsi.

My zaś założyliśmy Koło Młodzieży Wiejskiej w Skokach. W pracy swojej dążymy stale do wszczepienia w kadry naszej młodzieży zamiłowania do wiedzy, mając na uwadze jasno określony cel: przez pracę i oświatę dobrobyt wsi, a tem samem i Polski.

Sylwester Musikowski.



Nowy vice-minster w Ministerstwie Oświaty.

W dniu 20 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny księdza profesora Zengołłowicza na podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Pnblicznego. Jest to pierwszy wypadek w odrodzonej Polsce, że ksiądz jest członkiem gabinetu ministrów.

Na drodze do uregulowania stosunków wyznaniowych i religijnych w Polsce.

Walki religijne mają już swoją niejedną kartę w historji Polski.

Rzym czynił z narodu naszego narzędzie dla posuwania katolicyzmu na Wschód.

Moskwa zaś otwierała wrota Rzeczypospolitej, jej całą wschodnią granicę dla swoich celów i wpływów politycznych przy pomocy religji i kościoła prawosławnego w Polsce.

Często wskutek tych walk Naród jako taki zatracał poczucie samodzielności i wolności w wyborze dróg dalszego rozwoju.

Dziś sprawy te nie są jeszcze uregulowane całkowicie. Pierwszym krokiem na tej drodze są prace rządu polskiego nad zwołaniem pierwszego Soboru Generalnego.

Właśnie dnia 1-go czerwca b. r. po nabożeństwie w soborze prawosławnym w Warszawie, na Pradze, na którem byli obecni wszyscy biskupi i wyżsi dostojnicy duchowni prawosławni w Polsce, oraz pp. Ministrowie wyznań rel. i ośw. publ., spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z gronem urzędników wręczone zostało metropolicie prawosławnemu i odczytane w świątyni orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wzywające metropolitę do zwołania w porozumieniu z ministrem wyznań rel. i ośw. publ. co do czasu i podstawowych zasad pracy, naprzód Przedsoborowego Zebrania, a następnie pierwszego Soboru Generalnego św. Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce w m. st. Warszawie.

Po odczytaniu orędzia metropolita prawosławny w Polsce arc. Dyonizy wyraził radość z tego powodu i zwołał Zebranie Przedsoborowe na 29 czerwca b. r. w Warszawie.

Praca robotników polskich w Niemczech.

Według zestawień ekspozytur (oddziałów) emigracyjnych, w bieżącym sezonie emigracyjnym znalazło pracę na roli w Niemczech przeszło 98 tysięcy robotników polskich.

Rozruchy w Indjach trwają nadal.

Dzienniki angielskie donoszą, że ubiegłej soboty w indyjskiem mieście Bombaju doszło do krwawych starć między policją angielską a miejscową ludnością. 500 Hindusów zostało poturbowanych lub rannych przez policję.

Groźnem dla Anglji objawem jest, że ruch rewolucyjny ogarnia ludność mahometańską, że oddziały wojskowe złożone z krajowców-mahometan odmawiają posłuszeństwa.

Indje żądają niepodległości i nie spoczną, dopóki jej nie otrzymają.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—120 zł. 1/2 str. 60 zł., 1/4 str. 30 zł., 1/8 str. 15 zł: w tekście o 20% drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.